Nr. 144 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 28 czerwca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 14.000 M. z dostawą do domu 15.000 Mk., na prowincji 15.000 Mk., za granicą 20.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
600 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk kolejowy rozszerza się.

Groźne skutki katastrofy.

Katastrofa walutowa, jaka w ostatnich tygodniach nawiedziła Polskę i wstrząsnęła całym życiem gospodarczym nie mogła pozostać bez złowrogich następstw, które dziś już zaczynają występować w całej swej grozie. Za spadkiem waluty poszedł wzrost cen wszystkich artykułów i chociaż waluty od paru dni zahamowały się w swym biegu, pęd drożyźniany trwa w dalszym ciągu.

Drożyzna odbić się musiała na rynku pracy. Człowiek pracujący nie chce ginąć z głodu dlatego tylko, że paskarzowi zachciewa się obdzierać go ze skóry, a rządowi podoba się przyglądać obojętnie tej „chwalebnej" operacji. Gdy państwo nic nie uczyni, aby pracującego wziąć przed tym zdzierstwem w obronę, to sam instynkt samozachowawczy każdemu nakazuje bronić się do upadłego. Bezpośrednia walka o byt staje się koniecznością.

W obliczu zagłady znalazły się olbrzymie rzesze pracowników państwowych, których ani 14% podwyżka wypłacona 15. b. m., ani przyznana 28% zaliczka uratować nie może, skoro wzrost drożyzny dochodzi już do 100%. Dlatego we wszystkich urzędach i zakładach państwowych rozgoryczenie i rozpacz zapanowały wszechwładnie a na kolejach grozi zatamowanie całego ruchu, jeżeli rząd nie przyjdzie tym pracownikom z natychmiastową i wydatną pomocą. Obecna katastrofa gospodarcza zniweczyła zdawało się na słusznych podstawach oparte umowy zbiorowe, dzięki którym w wielu przemysłach dotąd obeszło się bez strejków. Mianowicie w wielu wypadkach regulowało się zarobki każdego miesiąca wedle wskaźnika drożyźnianego, stwierdzanego z urzędu. Na takich zasadach zbudowana jest umowa w całym przemyśle naftowym, obejmującym przemysł kopalniany, rafineryjny i metalowy. Wedle wskaźnika drożyźnianego podwyżka płac w tym miesiącu wynosi zaledwie 16 proc. Że w ośrodkach przemysłu naftowego dotąd jest spokój zawdzięczać to chyba należy niezwykłej ofiarności robotników, aby dostosować się do zawartej umowy, gdyż istotne stosunki drożyźniane kilkakrotnie swą 16 procentową podwyżkę przekroczyły. W podobnym położeniu znaleźli się pracownicy innych gałęzi przemysłu, których umowy cennikowe na tych samych są oparte zasadach.

A już wprost w karykaturalnie rozpaczliwej sytuacji znaleźli się pracownicy drukarscy we Lwowie, którym wskaźnik drożyźniany z maja wykazuje **obniżkę** drożyzny o 2 procent i wedle umowy ich pobory miałyby się o taki procent obniżyć. Powstała wskutek tego w tym przemyśle tak potworna sytuacja, że nawet pracodawcy nie odważyli się skorzystać z brzmienia umowy i wspaniałomyślnie nie obniżyli płac o owych 2 proc. Nic jednak dziwnego, że ta wspaniałomyślność nie może zadowolić pracowników i domagają się poważniejszej podwyżki płac.

Wobec gwałtownej zmiany stosunków nie ma z tej sytuacji innego wyjścia, chociaż w wielu wypadkach wytwarza się stąd niebezpiecznie błędne koło. Nikt nie może jednak żądać, aby stabilizacja stosunków dokonywała się kosztem wynędzniałego pracownika. Jedyna ku temu droga, to ukrócenie nadmiernych zysków, a to leży w ręku rządu, który w tej dziedzinie wykazuje niezrozumiałą wprost bezczynność. Nie przypuszczamy bowiem, aby zabawy i uroczystości związane z wizytą króla rumuńskiego tak zaprzątały uwagę rządu, że zapomniał o katastrofie, jaka dotknęła obywateli państwa. Jeżeli rząd okazał trochę energji wobec spekulacji walutowych, nie mniejszy nacisk położyć musi na zbrodniczą spekulację towarową. Popierana przez rząd polityka wywozowa jest udzielaniem poparcia tej spekulacji, jest jej ulegalizowaniem. A walka o środki do życia, którą dziś toczyć muszą na całym obszarze państwa ludzie pracy jest tylko następstwem tej protekcyjnej polityki, wpędzającej cały kraj w niebezpieczną zawieruchę.

Sutuacja strejkowa na kolejach.

Strejkują warsztaty w Stanisławowie, Stryju i Przemyślu.

Wobec braku odpowiedzi rządu na postawione żądania kolejarzy, które są identyczne z żądaniami, przedłożonemi rządowi przez Centralny Komitet Związków Pracowników Państwowych w Warszawie, strejk zatacza coraz dalsze kręgi. Już wczoraj nie odeszło ze Lwowa 7 pociągów. Dziś wstrzymują się od pracy maszyniści i konduktorzy, wskutek czego cały ruch węzła lwowskiego będzie zastanowiony.

Ze Stanisławowa pociągi już nie przychodzą. Strejkują warsztaty w Stanisławowie, Stryju i Przemyślu. Dziś strejk ma objąć inne stacje węzłowe, jak Rawa Ruska i t. d.

Wedle informacji z Warszawy ma dziś przyjechać do Lwowa delegat z ministerstwa.

Strejk ma charakter wyłącznie ekonomiczny, a przebieg jego jest najzupełniej spokojny.

Kampanja Piastowcow przeciw Grabskiemu.

Chcą uzyskać swobodny dostęp do skarbu.

WARSZAWA, 26-go czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu miała być przeprowadzona dyskusja nad ekspose ministra skarbu. Do dyskusji jednak nie doszło. Z całą pewnością można stwierdzić, że Rataj zupełnie celowo odracza tę dyskusję. Formalnie została ona zepchnięta na jutro, jednak wątpliwe jest czy się i jutro odbędzie t. j. we czwartek, gdyż w tym dniu kończy się sesja sejmowa.

Piastowcy uprawiają wobec Grabskiego politykę krętacką: nie mając odwagi wystąpić przeciw niemu publicznie w sejmie, aby nie odsłonić swych prawdziwych pobudek, prowadzą podstępną kampanję, aby Grabskiego zmusić do ustąpienia.

Na ten temat Piastowcy rozpoczęli konferencję, sondując opinje klubów. Powszechnie wiadomo, że **Piastowcom chodzi o wolniejszy dostęp do skarbu.** Stanowisko innych stronnictw jest jednak dla tej koncepcji nie dość przychylne. Utrzymuje się wersja, że Grabski ulegnie, a wówczas Piastowcy albo sami zabiorą tekę skarbu albo oddadzą ją w ręce takiego człowieka który będzie skłonny przeprowadzić ich żądania personalno-ekonomiczne.

ZBRODNICZY ZAMACH.

BERLIN, 26. 6. (Pat.). Dzienniki donoszą o wysadzeniu w powietrze za pomocą dynamitu w nocy z 23 na 24 bm. w Monasterze drukarni socjalistycznego pisma „Volkswille". Z powodu eksplozji wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie urządzenie drukarni, oraz znaczny zapas papieru.

Pr. 400|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 141 z dnia 24. czerwca 1923 pod tytułem „Wszystko w porządku" w ustępie między słowami: katastrofalne skutki... a: Przed rokiem przeżywaliśmy zawiera znamiona występku z §§ 305 uk. uznał dokonaną w dniu 23/6 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa, przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 26 czerwca 1923.

Podpis nieczytelny.

Debata nad ustawą o amnestji.

Przestępcy przeciw państwu z pobudek narodowościowych oraz komuniści wykluczeni od amnestji. — Stanowisko P. P. S.

WARSZAWA, 26. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu do komisji komunikacyjnej ustawę o sprzedaży gruntu kolejowego na rzecz Stowarzyszenia Domu Zdrowia pracowników kolejowych okręgu stanisławowskiego w Stanisławowie.

Przy pierwszem czytaniu ustawy

O PROWIZORJUM BUDŻETOWEM TYMCZ. WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO

we Lwowie na czas od 1. stycznia 1923 do 30. czerwca 1923 r., p. Putek podkreślił, że Małopolska nie może się doczekać likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, pomimo istnienia ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o daninie lasowej.

P. **Bitner** przedstawił sprawozdanie o projekcie rządowym

USTAWY AMNESTYJNEJ

z powodu ustalenia granic Rzpltej. Mowca wyłuszczył motywy polityczne, które kazały wykluczyć od amnestji pewne kategorje przestępstw. Naród polski ciesząc się z ustalenia swoich granic, pragnie okazać swoją sympatję wszystkim narodowościom, zamieszkującym Rzpltą. Lecz nie możemy przytem zapominać o bezpieczeństwie państwa, bo wtedy akt miłosierdzia stałby się aktem bezgranicznej naiwności i nierozsądku. Więc wykluczono wszystkich szpiegów i zdrajców, którzy porozumiewali się z obcemi państwami, chcąc oderwać część terytorjum od Rzpltej. Dalej nie mogła amnestja objąć przestępstw popełnionych z pobudek narodowościowych lecz połączonych z przestępstwami pospolitemi: pozbawieniem życia, ciężkiem uszkodzeniem ciała, zdrowia lub cudzej własności w większym rozmiarze lub okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Są to akty sabotażu i terroru w Małopolsce wschodniej, popełnione na ludności cywilnej, nie na polu bitwy, lecz w walce z bezbronną ludnością cywilną. Co do przestępstw z pobudek ideowych, to komisja uważała za możliwe darowanie przestępstw które płyną z pobudek politycznych, religijnych, społecznych i społeczno-gospodarczych,

WYKLUCZYŁA JEDNAK ZUPEŁNIE KOMUNISTÓW

do których Polska może stosować tylko zasady sprawiedliwości. Komunizm jako teorja propagowana przez ludzi chorych na paraliż postępowy w obecnej formie zagraża podstawom cywilizacji i ludzkości i sprzeczny jest z elementarnemi zasadami humanitaryzmu. Jestto teorja ludzi niepoczytalnych, którzy jednak przez swój fanatyzm wpływają na umysły ciemnych mas i mogą doprowadzić do zaburzeń tragicznych.

Komisja zastosowała w szerokiej mierze amnestję do przestępstw wojskowych, wyłączyła tylko dezercję oraz czynne targnięcie się na zwierzchnika. Komisja rozszerzyła amnestję co do przestępstw pospolitych, wychodząc z zapatrywania, że pierwsze cztery lata niepodległości były latami anormalnemi, wykluczono jednak recydywistów i przestępców nałogowych.

Komisja nie zgodziła się na wniosek p. Hartglasa o darowanie przestępstw zmierzających do podnoszenia cen, lub innych związanych z lichwą wojenną, odrzuciła wniosek p. Podhorskiego, by pod rozbój i rabunek nie podpadały wypadki rewindykacji dokonanych przez b. członków armji ukraińskiej.

P. **Lieberman** (PPS) zaznacza na wstępie, że w komisji wyrażono zdanie, iż w Polsce zbyt często zdarzają się amnestje i że to zakłóca porządek prawny. Amnestja, uchwalona przez komisję w takiej mierze, uwzględnia nasze postulaty i dlatego socjaliści w komisji brali żywy udział w obradach. Są w niej jednak dwa punkty, których pozostawić nie wolno, zarówno według motywów rządowych, jak i według słów sprawozdawcy. Właściwym celem tej amnestji, przyznanej z okazji ustalenia granic wschodnich Polski, jest budowanie mostu do zgodnego pożycia narodu polskiego z mniejszościami na kresach wschodnich.

Lecz mocno obniża wartość amnestji fakt, że wyłączone są działania polityczne mniejszości narodowych, w których dopatrzono się szkody dla państwa polskiego i działania na rzecz obcego państwa. Dlatego zgłaszam wniosek, aby w art. 6. wyłączyć słowa „działanie na szkodę państwa w porozumieniu z obcem państwem, jeżeli wypływają z pobudek narodowościowych“. Drugim ciemnym punktem jest to, że nie podlegają amnestji przestępstwa, polegające na rozpowszechnianiu zasad ustroju komunistycznego. Rozumiem, że panowie chcecie tępić komunizm i my, polscy socjaliści, znajdujemy się w zaciętej walce z obozem komunistycznym i czujemy, jak niegodziwą bronią walczą z nami komuniści. Ale to nie zwalnia nas z obowiązków kultury i etyki. Naszem żądaniem jest: otworzyć więzienia dla wszystkich przestępców. (Śmiech na prawicy). tych, którzy popadli w konflikt z prawem, w miłości dla swojego narodu. (Huczne brawa na lewicy).

W dyskusji p. **Podhorski** dowodził, że klub ukraiński uskarża się, iż ustawa, która miała być pomostem dla zgody, istotnie jest aktem nagiej zemsty. Ustawa amnestyjna wyklucza Ukraińców, walcząc o swoją wolność, powrót do kraju. Mówca żąda skreślenia odpowiednich ustępów art. 6.

P. **Taraszkiewicz** (klub białoruski) zaznaczał, że amnestja nie jest wcale tem, co głosi jej nazwa, to jest zapomnieniem, lecz właśnie złośliwą pamięcią tych wszystkich przestępstw, które są związane z walką Polski o granice wschodnie. Dla Białorusinów w tym projekcie nie ma amnestji. Nie prosimy o łaskę, lecz o zapomnienie w interesie obu stron. Będziemy głosowali za poprawką p. Liebermana.

P. **Rudziński** oświadcza, że akt amnestji nie ma znaczenia łaski, ale jest wyrazem radości narodu polskiego z osiągnięcia celu tylu pokoleń.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro o godz. 3 po południu.

Pakt Chjeno-Piasta z posłami żydowskimi.

Za cenę odłożenia sprawy „numerus clausus“.

WARSZAWA, 26. czerwca. (AW). Na dzisiejszej komisji oświatowej reprezentant żydów p. Thon zwrócił się do przewodniczącego komisji z prośbą o przeprowadzenie w komisji trzeciego czytania ustawy o „numerus clausus“. Wnioskowi temu zaoponował ks. Lutosławski dowodząc, że ponieważ drugie czytanie projektu tej ustawy odbyło się bez poprawek przeto trzecie czytanie jest zbyteczne. Do wywodów ks. Lutosławskiego przyłączyła się cała prawica wraz z Piastem. Wobec tego większością głosów tych stronnictw (14 na 13 głosów) wniosek posła Thona został odrzucony.

WARSZAWA, 26-go czerwca. (Tel. wł.). Powyższe załatwienie sprawy miało na celu wykazanie wyborcom, w szczególności młodzieży, że „numerus clasus“ został przeprowadzony. Faktycznie jednak sprawa ta na wniosek posłów chjeńskich **została odłożona na czas nieograniczony**, gdyż uchwalono odesłać ją do komisji regulaminowej. Wprawdzie wniosek przewiduje, że ta komisja ma zdać sprawozdanie w przeciągu 8 dni, jednak wobec tego, że we czwartek jest ostatnie posiedzenie sejmu, komisja regulaminowa wogóle tą sprawą już się nie zajmie.

Stało się to na podstawie porozumienia między posłami żydowskimi a Chjeną Piastem.

28% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 26. 6. (Pat.). „Kurjer Warszawski“ donosi, że na mocy uchwały rady ministrów minister skarbu polecił wypłacić funkcjonarjuszom państwowym zaliczkę w wysokości 28% od poborów czerwcowych na poczet wyrównania, które ma być wypłacone w ciągu lipca.

Podług obliczeń prowizorycznych drożyzna w czerwcu ustalona będzie w wysokości 50%, co oczywiście nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, a jest tylko wyrazem optymistycznie przeprowadzonych rachunków komisji statystycznej. — Red.

UMOWA CHJENY Z PIASTEM.

WARSZAWA, 26. 6. (AW). „Kurjer Polski“ ogłasza dzisiaj tekst układu Ch. Z. J. N. z Piastem w sprawie reformy rolnej.

O REJESTRACJĘ OBCOKRAJOWCÓW. PASZPORTY.

WARSZAWA, 26. 6. (Pat.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Ilski referował dwa wnioski: Pierwszy w sprawie zamknięcia i zabezpieczenia granicy wschodniej, a drugi w sprawie nielegalnego pobytu w Polsce wychodźców, głównie żydów. W dyskusji oba wnioski przyjęto w tym duchu, że wzywa się rząd do zamknięcia granicy wschodniej, oraz do przeprowadzenia rejestracji obcokrajowców, znajdujących się na terytorjum Polski. Pozatem przyjęto wniosek posła Kozłowskiego, wzywający rząd do wygotowania projektu ustawy o obowiązkowem meldowaniu się i dowodach osobistych, także wniosek posła Grünbauma wzywający rząd, aby przychylnie traktować osoby, pragnące korzystać z asylu w Polsce ze względów politycznych.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

WARSZAWA, 26. 6. (Pat.). Sejmowa komisja ochrony pracy przyjęła w drugiem czytaniu szereg art., mianowicie od 9-tego do 13-tego projektu ustawy o rozciągnięciu ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków, obowiązujących w b. zaborze austrjackim na obszar b. Kongresówki. Przyjęto poprawkę, że robotnicy rolni mają być także objęci tą ustawą. Przyjęto wniosek posła Hellera wzywający rząd do opracowania w przeciągu miesiąca projekt ustawy o umowach z urzędnikami prywatnymi i pracownikami handlowymi. Wniosek przyjęto z poprawką przedstawiciela rządu, aby ustawa została wypracowana w przeciągu roku bieżącego.

SESJA SEJMOWA KOŃCZY SIĘ W CZWARTEK

WARSZAWA, 26. 6. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów marszałek zaproponował odbycie posiedzenia jutro, a względnie jeszcze w czwartek, poczem rozpoczęłyby się ferje. Dalej zwrócił marszałek uwagę, że wszystkie sprawy, które uważane są za pilne, mają być załatwione na krótkiej sesji, która odbędzie się z końcem lipca, wobec czego odnośne komisje winny do tego czasu wykończyć prace.

Dziwne pretensje.

W odpowiedzi pp. Grünbaumowi i Thonowi.

Po mojem przemówieniu sejmowem (o prowizorjum budżetowem), cała prasa chjeńska rzuciła się na PPS., pozatem w sejmie pospieszył z odpowiedzią p. Grünbaum.

P. P. S. prowadzi antysemicką politykę! — wołają sjoniści. Zdradza swój sztandar demokratyczny i socjalistyczny.

P. Grünbaum woła w sejmie: „Lewica, p. Diamand (!!!) ze swymi towarzyszami robi antysemicką politykę pod hasłami lewicy“. Albo: „p. Czapiński prawie (?) oskarżał prawicę, że nie uprawia antysemickiej polityki“. („Nasz Przegląd“ Nr. 77). Albo — p. Szwalbe („Nasz Przegląd“ Nr. 78). oskarża mnie, iż „uprawiam „pogoń za popularnością wśród antysemitów“ i naśladuję „rynsztokowe“ metody „Kur. Porannego“. Albo — „Nasz Dziennik“ krakowski (organ p. Thona) w Nr. 132 poświęca PPS. wstępny artykuł p. n. „Na manowcach“. Pokazuje się, że już niewiele zostało w PPS. z demokratyzmu, że ja licuję się z N.-D. w antysemizmie; że „i uczciwość polityczna powinna ostatecznie mieć swoje prawa,“ i t. d.

Tak piszą pp. sjoniści w tonie niesłychanie aroganckim — nb. akurat wówczas, gdy P. P. S. (a specjalnie ja jako reprezentant partji w komisji oświatowej) z wielkim nakładem energji, walczymy z endeckim projektem numerus clausus.

O co chodzi pp. sjonistom? O to, aby postulaty demokracji wogóle, a interesy mas pracujących żydowskich w szczególności utożsamić z sjonizmem. Tak chcą pp. Grünbaumowie. Sprzeciwiasz się polityce sjonistycznej — jesteś antysemitą i wrogiem demokracji. Krytykujesz klerykalizm i obskurantyzm żydowski — jesteś poprostu: „nieuczciwym“ (!!) człowiekiem.

Hola, panowie! Tego już zawiele. Odwrotnie naszem zdaniem — interesy demokracji i socjalizmu właśnie wymagają walki ze sjonizmem. Albowiem właśnie **sjonizm jest reakcją!** „Antysemito“! — zawoła oburzony p. Grünbaum. Zacytujemy tedy któregoś z niepodejrzanych o antysemityzm pisarzy socjalistycznych. Kautsky pisze w swej „Rasse und Judentum“ na str. 102 pol. wyd.: „**Sjonizm nie jest ruchem postępowym, lecz reakcyjnym.** Nie chce on pójść po linji koniecznego rozwoju i w tym kierunku działać, lecz chce temu kołu toczącemu się naprzód wpaść między szprychy“.

W ten sposób i Kautsky jest chyba antysemitą i cały socjalizm jest antysemicki. Dlaczego jednak K. nazywa sjonizm „reakcyjnym“? Dlatego, że jego palestyński program jest iluzoryczny: w całej Palestynie znajduje się 100 tys. Żydów, czyli 14- krotnie mniej, niż w samym New Jorku. Z tego „zaledwie 20 tys. żyło z pracy (znikoma ilość z pracy na roli), inni żyli z położnych datków żydowskich, zbieranych z całego świata“ (str. 102). Tak było przed wojną — ale i obecnie nie wiele jest lepiej.

Sjonizm jest więc utopją. Przytem **utopja szkodliwą**, bo wytwarzającą (w imię utopji) nacjonalizm żydowski i walkę z otaczającą ludnością. n. p. polską. Stąd konserwowanie ghetta (nie tylko oczywiście przez sjonizm, ale jeszcze bardziej przez ortodoksję). Kautsky pisze (str. 119): „Żydowstwo jest czynnikiem reakcyjnym. Jest ono kulą u nogi samych Żydów, dążących do postępu... Nie wydobyliśmy się zupełnie ze średniowiecza, skoro jeszcze żydowstwo istnieje wśród nas. Im prędzej zniknie ta odrębność, tem lepiej dla społeczeństw i dla Żydów samych“.

Tak pisze antysemita Kautsky. W nienajgorszem jestem towarzystwie.

Bardzo pp. sjonistom nie podoba się, iż w swej mowie wskazałem podobieństwo programów N.- D. i sjonistów. Straszna obraza! Tymczasem prawdą jest, że endecy chcą zepchnąć Żydów do Ghetta, odseparować ich, stworzyć jakiś organizm w organizmie. I żydzi- sjoniści to samo. Endecy naturalnie chcą przez to osłabić Żydów, a sjoniści przez to chcą spotęgować zwartą siłę żydowstwa. Ale pozytywny program jest ten sam. Powiedziałem wyraźnie, występując przeciwko sjonistom (i ortodoksom), że „interesu mas żydowskich w tem niema“. To ma być antysemityzm?

Okropnie także sjonistów boli, że wskazuję klasową podstawę wspólną endeków polskich i żydowskich. „Nowy Dziennik“ na to oświadcza, iż „Żydzi są ugrupowaniem nieklasowem“. Nieklasowem! Czyż nasi endecy nie śpiewają nam tego samego o swem stronnictwie rzekomo tylko czysto „narodowem“ — nigdy klasowem. Czy przypominać głosowanie Żydów w kwestji n. p. monopolu tytoniowego? (razem z polskimi endekami). Czy to żydowski kapitalista, lichwiarz i paskarz przestaje być reprezentantem wyzyskującego kapitalizmu?

Boli także analogja między polskimi klerykałami a żydowskimi. Gdy przemawiałem niedawno o numerus clausus w Towarzystwie medycyny społecznej, pewien lekarz sjonista oświadczył, iż nie ma żydowskiego klerykalizmu... Niema?!! A panowanie w ciemnych masach rabinów i cadyków; a chedery i talmud-tory; a dziki obskurantyzm — te wszelkie obrzezania, mikwy, chejremy i ejruwy?! Proszę się nie bawić w sofistykę z pojęciem „klerykalizmu“, i wówczas stanie się jasnem, iż w Europie najpierwotniejszym klerykalizmem i obskurantyzmem jest właśnie żydowski! Mówiłem o tem w poprzednim sejmie; będę mówił i w obecnym. Czy panowie sądzicie, że walka z klerykalizmem katolickim to rzecz wysoce postępowa, walka zaś z żydowskim — to antysemityzm? My spełniamy swój obowiązek walki z klerykalizmem; a wy panowie sjoniści i Szippery, siedzący we wspólnym klubie z ortodoksami i rabinami?! Nie pozwolimy na to, aby robiono jakieś „tabu“ z żydowskiego obskurantyzmu!

„Wzmacniamy antysemityzm“... O nie panowie! Uważamy antysemityzm za niezmiernie niebezpieczną broń naszej reakcji; to jest ten prymitywny sztandar, pod którym zbiera wojująca endecja uboższą klijentelę swoją („antysemityzm — to socjalizm głupich“, mawiał Bebel), podczas gdy bogatsza robi z Żydami na spółkę świetne interesy. Antysemityzm to środek główny do zaciemniania świadomości klasowej, do ogłupiania mas.

Ale to nie znaczy, że my, socjaliści, mamy utożsamiać się z niedorzecznemi pretensjami sjonistów i klerykałów, żydowskich endeków. To „antysemityzm“? Co za głupstwo! To krytyczna postawa socjalistów wobec kierunków burżuazji wszelkiego wyznania i pochodzenia.

P. Grünbaum wciąż do znudzenia, powtarza zdanie, iż lewica z prawicą sobie wzajemnie odrzucają Żydów jak piłkę. Otóż klasowo klub żydowski niewątpliwie należy raczej do prawicy; antysemityzm endecji i sytuacja mniejszości wyznaniowo rasowej w kraju spychają jednak klub żydowski ku lewicy. Sama więc sytuacja jest dwoista. I nie tyle Żydów „przerzucają“ ile sami oni przerzucają się gdzie się da, w nadziei, że tam więcej otrzymają koncesji... Czy przypominać p. Grünbaumowi, jak się lewicy wyrzekał i jak „Dwugroszówka“ go chwaliła? Któż to przerzucał p. Grünbauma? Czy p. Gr. sądzi, że lewica, w szczególności socjaliści, winni solidaryzować się z sjonistycznemi łamańcami i kombinacjami?

Dwa ma obowiązki socjalizm polski wobec Żydów.

Po pierwsze, obronę żydowskich robotniczych mas pracujących. Walcząc z drożyzną, walczyć o ustawodawstwo ochronne; organizując żydowskich robotników we wspólnej centrali zawodowej i t. d.: i t. d., spełniamy pierwszy obowiązek.

Po drugie, mamy obowiązek, jako demokracji walczyć o równouprawnienie mniejszości. Walcząc — między innemi — przeciwko takim wyjątkowym a bezmyślnym prawom, jak projekt „numerus clausus“, — spełniamy ten obowiązek drugi.

Ale nie mamy obowiązku —

— ani oszczędzania żydowskiego klerykalizmu i obskurantyzmu;

— ani wierzenia w „bezklasowość“ żydowstwa i oszczędzania żydowskiego kapitalizmu;

— ani przekładania endeków żydowskich nad endeków polskich;

— ani popierania separatystycznej i nacjonalistycznej polityki sjonistów.

Polski socjalizm nigdy nie był i nie będzie narzędziem pp. Grünbaumów. Nigdy antysemickim nie był i nie będzie, ale na usługi żydowskich endeków i klerykałów nie pójdzie.

Kazimierz Czapiński.

Ustawa przeciw lokatorom.

Czy czynsze mają być obliczane w złotych polskich.

WARSZAWA, 26. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej insp. Kłotz dał wyjaśnienia, co do zarobków robotniczych. Przedstawiciel ministerstwa skarbu, p. Lubowicki oświadczył, że płace urzędników państwowych wynoszą od 15—56 proc. płac przedwojennych i oświadczył również, że Rząd liczy się z tem, iż będzie musiał po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów podwyższyć znacznie pensje urzędnicze. W dyskusji mowcy stwierdzili, że dane, udzielone przez p. Kłotza, są oparte na stosunkach warszawskich, podczas gdy położenie klas robotniczych i pracowników państwowych **jest na prowincji gorsze.** Rów też oświadczyli i wszyscy mowcy **przeciw wprowadzeniu złotego polskiego** jako podstawy do obliczania komornego. Przedstawiciel ministerstwa skarbu obstawał przy projekcie wprowadzenia złotego polskiego w stosowaniu ustawy o ochronie lokatorów. Postanowiono art. 3—9, traktujące o podwyższeniu komornego, przekazać do załatwienia podkomisji, która zwróci się do Rządu o niezbędne dane, dotyczące zarobków robotniczych i urzędniczych. Na wniosek przewodniczącego uchwalono zwrócić się do komisji skarbowej o wydelegowanie pięciu członków komisji do wybranej dziś podkomisji dla wspólnego omówienia, czy złoty polski przed wprowadzeniem go jako waluty może być stosowany w ustawie o ochronie lokatorów.

RATOWANIE MARKI POLSKIEJ.

WARSZAWA, 26. 6. (Pat.). „Kurjer Warszawski donosi: **Z otrzymanych wczoraj raportów poszczególnych oddziałów P. K. K. P. można stwierdzić, że sytuacja walutowa została opanowana, a akcja spekulacyjna sparaliżowana. Komisja dewizowa rozpoczęła już swą pracę. Komisja zbiera obecnie dane dla ustalenia bilansu płatniczego za surowce zagraniczne, dostarczane dla wszystkich działów przemysłu polskiego. Pozwoli to komisji na ułożenie planu zaopatrywania przemysłu w surowce.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa o g. 7·30 „Cyganerja“.
Czwartek o g. 7·30 „Popas króla jegomości“.
Piątek o g. 2·30 „Orlę“, o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Czwartek o g. 7·30 „Powódź“.
Piątek o g. 7·30 „Powódź“.
Sobota o g. 7·30 „Powódź“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa o g. 7·30 „Królowa Tanga“.
Czwartek o g. 7·30 „Królowa Tanga“
Piątek o g. 7·30 „Szkoła Kokot“.
Sobota o g. 7·30 „Królowa Tanga“.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3. — Od czwartku 14-go czerwca. Część I-a MOLISS tancerka, JELECKI odtwórca typów. — La Bohéme w nowym repertuarze. — Część II-ga DO TRUSKAWCA Serja aktualna pióra Pierrota. — Początek o godz. 8·30 w.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 7·30 „Der Dybuk“.
Czwartek o g. 7·30 „Medea“.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 28 bm. o godz. 6 popoł. w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

ZGŁASZAJĄ SIĘ ŁAMISTREJKI. Jak się dowiadujemy, kilka indywiduów ze Związku białego udało się do prezesa Barwicza, prosząc go imieniem członków Polskiego Związku Kolejowców o **przyjęcie ich do pracy, ale pod osłoną policji i wojska.** Zaznaczyć należy, że rzekoma ta delegacja działałaı na własną rękę, gdyż członkowie tego związku, których co prawda jest niewielu, solidaryzują się wszyscy w zupełności z rozpoczętą akcją strejkową.

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIEŚ“ zawiadamia, że kolonja dziewcząt do Rabki wyjeżdża 30 b. m. o godz. 17'30. Kolonja chłopców do Gdyni 30 b. m. o godz. 13'30. — Punkt zborny obu kolonji na godzinę przed odjazdem w hali dworca.

PROJEKT GWAŁTOWNEGO PODWYŻSZANIA CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH I ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. Komisja elektryczna i sekcja finansowa rady miejskiej na najbliższe posiedzenie rady miejskiej przychodzą z wnioskiem podwyższenia cen biletów tramwajowych o 100% a za światło elektryczne o 50%. Bilet tramwajowy ma kosztować 1500 mk., z przesiadką 2000 mk. — „Błogosławieństwo“ rządów chjeno - piastowego objawia się coraz wydatniej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie w Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0057, markę niem. 0'0048, kor. austr. 0'0078. Na giełdzie w Berlinie marki polskiej w dalszym ciągu nie notują. Na giełdach oficjalnych w Polsce wczoraj również nie było transakcji walutowych. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za dolary 96.000—97.000, dol. kan. 94.000—95.000, marki niem. 0'70, fr. franc. 6020, fr. belg. 5160, fr. szwajc. 17.440, ft. szterl. 447.900, flor. holend. 38.030, kor. czeskie 2910, szwedzkie 27.740, norweskie 16.090, duńskie 17.380, pożyczkę dolarową 44.390, miljonówkę 1750, złoty polski 17.000 mkp.

Wczoraj panowała tendencja zniżkowa dla akcji przemysłowych. Płacono: Chodorów 325 tys. mk., Ćmielów 85, Gafota 22, Oikos 215, Parowozy 190, Pezet 22, Polska Nafta 62, Rakszawa 205, Siersza elektr. 37, Siersza górn. 340, Tepege 164, Tespe 450, Zieleniewski 535 tys. mk.

CENY ŻYTA I JĘCZMIENIA. Wczoraj na giełdzie zbożowej zawarto mało transakcji przy usiłowaniu podwyższania cen przez spekulantów. Za 100 kg. żyta płacono do 175.000, jęczmienia do 165.000 mk. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

NADUŻYCIE PRZY SPRZEDAŻY CUKRU W SKLEPIE MIEJSKIM. Przed miejskimi sklepami cisną się tłumy ludności, ażeby nabyć cukier, wydawany w małej ilości. Nic więc dziwnego, że stojący przed takim sklepem w ul. Królowej Jadwigi ze zdziwieniem ujrzeli, jak pewna kobieta wyniosła 10 kg. cukru, wydanego jej przez sprzedającą. Zawezwany posterunkowy odprowadził ową kobietę do policji, gdzie okazało się, iż jest to Jetka Spineler, zamieszkała w innej okolicy miasta, bo przy ul. Pod Dębem. Cukier zdeponowano i zarządzono dochodzenia w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że kosztem ogółu dzieją się niepożądane nadużycia przy podobnej sprzedaży cukru, które jednak nie mogą mieć miejsca.

EKSPLOZJA BECZKI Z NAFTĄ I POŻAR W SKLEPIE. Wczoraj wieczorem 64-letnia Monika Kodynowa zamknęła skład nafty swej córki Eleonory Podhoreckiej przy ul. Kopernika 52. Po chwili przypomniała sobie, iż w sklepie pozostawiła psa. Udała się przeto z powrotem. Po odchyleniu drzwi ujrzała jednak z przerażeniem, iż płonie podłoga nasycona naftą. W tym momencie eksplodowała nagle beczka z naftą. Wybuch był fatalny, gdyż ciśnienie wyrwało drzwi żelazne, zamykane od wewnątrz i odrzuciło staruszkę. Odniosła ona ciężkie poparzenia na twarzy, rękach i nogach. Rozpryskane szyby w drugich drzwiach poraniły bawiących się naprzeciw sklepu 10-letnią Rózię Szpap i jej rówieśnika Mojżesza Münza. Przechodzący opodal miejsca wypadku lekarz dr. Tobiczek udzielił pierwszej pomocy ofiarom wypadku. Wkrótce na miejsce przybyła straż pożarna i kompaanja saperów z Cytadeli. Pożar zdołano zlokalizowaać i ugasić. — Szkoda, wynikła wskutek wypadku, jest dość znaczna. Śledztwo policyjne nie ustaliło przyczyny pożaru.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KOBIETY. Antonina Popiel, z domu Konopacka, mieszkała u swej krewnej Mieczysławy Jaworskiej przy ul. Lindego. Z końcem lutego br. Popiel wyjechała do Łucka na posadę w szpitalu. Po wyjeździe jej słuch za nią zaginął, a rodzina nie mogła odszukać zaginionej. O fakcie tym zawiadomiono policję, która zarządziła poszukiwania.

KAWIARNIANE EMOCJE. W kawiarni Szkockiej czterech dżentelmenów spowodowało pewne „nieporozumienie“, które uśmierzyła policja. W kawiarni „De la paix“ S. Jaskulski, M. Kuśmider, J. Piekarski i F. Krech wywołali awanturę. Policja tych czterech „gości“ zamknęła w swych „apartamentach“, gdyż poza tem są oni podejrzani o kradzież portfelu z 162.000 mk.

ARESZTOWANIE SKRYTOBÓJCZEGO MORDERCY. W Oleszycach w nocy na 22 bm. zamordowano 21-letniego Michała Jaronia — jak podawaliśmy. Policja stwierdziła, iż zbrodni tej dokonał 30-letni Wasyl Siryk, parobek z tej samej wsi z zazdrości o pewną kobietę. Siryka aresztowano.

BOI SIĘ MYSZY I SZCZURÓW, LECZ NIE MA LĘKU PRZED ŚMIERCIĄ. Franciszka N., żona urzędnika bankowego, zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej, po małej awanturze z mężem, postanowiła skończyć z życiem. Pomimo, iż wymieniona boi się myszy i szczurów, z determinacją porwała paczkę pigułek do trucia tych stworzeń i spożyła je, jak czekoladki. Wkrótce potem żal się jej zrobiło pozostawić męża samego na tym świecie, przeto wraz z nim udała się do pogotowia ratunkowego. Tu powiedziano lekarzowi, że pacjentka przez pomyłkę za wiele zażyła lekarstwa. Mąż-nieborak na żądanie lekarza udał się do domu po rzekomą receptę owego fatalnego lekarstwa. W końcu jednak sprawa się wyjaśniła i skłopotanej desperatce udzielono pomocy.

PSIA PLAGA. W realności przy ul. św. Stanisława l. 8 dozorcowa i większa ilość lokatorów posiadają po kilka psów różnej rasy, lecz wielce złośliwych, gdyż przeważnie głodzonych w czasie obecnej drożyzny. Psy te są nieopłacone i puszczane są samopas bez kagańców po całej kamienicy i ulicy. Psiarnia ta uniemożliwia życie mieszkańcom sąsiednich kamienic szczekaniem i wyciem z głodu. Policja jakoteż magistrat winien zaopiekować się tą sprawą, jeżeli nie ma rozszerzać się epidemja wścieklizny.

CZYJE KONIE? Liskowski, zamieszkały za rogatką stryjską, doniósł policji, że przytrzymał dwie błąkające się klacze, które są do odebrania przez właściciela u wymienionego.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W celu zaopatrzenia przywieziono tu Józefa Mierzowicza, inwalidę, który odniósł załamanie podstawy czaszki i ranę na ręce wśród niewyjaaśnionych okoliczności. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala. — W ul. Zielonej przewrócił się wóz wojskowy, przyczem jadący żołnierz Józef Hemanowicz z 6 p. art. odniósł zranienia, zaś 11-letni Stan. Ciepły odcięcie palca u ręki. — Janina Denk, czyszcząc okna w wagonach na dworcu kleparowskim, upadła z drabiny i odniosła ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Odwieziono ją do szpitala. — L. Swolski, nauczyciel z Pińska, czasowo zamieszkały we Lwowie przy ul. Janowskiej, uległ zatruciu po zażyciu za wielkiej dozy środka nasennego. — W restauracji przy ul. Pijarów zraniono w twarz Fr. Hryczenka, zaś z raną na głowie zgłosił się P. Dydyk. Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

KRADŁ, BO MIAŁ ZACHĘTĘ. Wład. Szulz w sklepie swym przy ul. Akademickiej przytrzymał 16-letniego Józefa Wójcika na kradzieży przyborów szkolnych wartości 400.000 mk. Chłopiec sprzedawał przedmioty skradzione w sklepie Zofji Gizińskiej i Franciszki Willi przy ul. Zielonej. Wójcika oddano w ręce policji.

BĘDZIE KRAŚĆ I ROZNOSIĆ CHOROBĘ. Z pawilonu chorób zakaźnych zbiegł będący tam na leczeniu Józef Puzdrowski, notowany w policji za kradzieże kieszonkowe.

STRACIŁA NA WADZE o 6 kg. paka z towarami, którą przewoził z dworca kolej. do sklepu H. Goldberga Piotr Haszyk. Wobec tego oskarżono go w policji o kradzież towarów.

Komunikaty.

× „LABORISTA ESPERANTO SOCIETO“. Lekcja odbędzie się w czwartek 28 bm. o godz. 7 wiecz. Po lekcji posiedzenie Zarządu. 2—

× ZWIĄZEK ZAW. SZOFERÓW i prac. aut. we Lwowie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 1 lipca br. (niedziela) o godz. 9 przed poł. w lokalu Związku, Zielona 7. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z działalności za rok 1922/23; 2) wybór Zarządu; 3) sprawa egzaminów szof.; 4) wnioski. W razie braku przepisanej statutem ilości członków zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

× VII. WYCIECZKA PO LWOWIE odbędzie się w piątek 29 bm. do Muzeum Szewczenki przy ul. Czarneckiego 22. Zbiórka punktualnie o godz. 10 przed poł. pod Izbą rękodzielniczą.

Zarząd „Życia“ i Uniwersytetu lud.

Sprawy partyjne.

* W PODWOŁOCZYSKACH odbędzie się w piątek 29 bm. zgromadzenie. Mówić będzie delegat ze Lwowa.

Sekretarjat Kom. Obw. P. P. S.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie dzisiaj, środa, 27 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Sekretarjat P. P. S. we Lwowie.

Wiadomości z kraju.

NIEUDAŁY RABUNEK W ŁODZI. Do mieszkania Adeli Markuszowej, w Łodzi, żony stroiciela fortepianów, onegdaj przed południem wpadł nieznany jej mężczyzna i zarzuciwszy jej na twarz chusteczkę nasiąkniętą chloroformem, zdołał ją ubezwładnić. Rabuś udał się następnie do sypialni i tu skradł z kufra 2 albumy znaczków pocztowych wartości kilkudziesięciu miljonów marek, nie biorąc przytem pieniędzy. Osobliwego tego rabusia ujęli jednak sąsiedzi w korytarzu i oddali w ręce policji. W śledztwie stwierdzono, iż osobnik ten pochodzi z Warszawy. Kradzieży usiłował rzekomo dokonać z powodu braku środków do życia. Rabunek ten przedstawia się jednak bardzo tajemniczo. Dochodzenia w toku.

Głodowy strejk kolejarzy się rozszerza.

Maszyniści i konduktorzy przyłączają się do strejku. - Część pociągów stanęła.

Dziś rano o godz. 6'30 odbyło się tłumne zebranie strejkujących kolejarzy w montowni. Po kilku przemówieniach zgromadzeni postanowili wytrwać w rozpoczętej akcji. Do strejkujących warsztatowców przyłączyli się solidarnie pracownicy magazynowi i placowi. Zgromadzeni rozeszli się zupełnie spokojnie z postanowieniem oczekiwania decyzji z ministerstwa.

Delegacja strejkujących udała się do prezesa Barwicza celem otrzymania informacji, czy nadeszła odpowiedź z ministerstwa. Konkretnej odpowiedzi p. Barwicz jednak udzielić nie mógł.

O godz. 9'30 odbyło się zgromadzenie Związku maszynistów, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni maszyniści zupełnie się solidaryzują ze słusznemi żądaniami, które zapadły na wiecu w montowni. Będziemy popierali do ostateczności strejkujących, jeżeli ministerstwo nie uwzględni naszych słusznych żądań do 36 godzin. **W danym razie zmuszeni będziemy wstrzymać się od służby.**

Wybrana na zgromadzeniu maaszynistów delegacja powyższą rezolucję przedstawiła prezesowi Barwiczowi.

Równocześnie była u prezesa Barwicza delegacja konduktorów, solidaryzujących się z akcją. **Jutro pociągi najprawdopodobniej staną.** Już dzisiaj odeszło znacznie mniej pociągów.

Zaznaczyć należy, że szerszy ogół kolejarzy uważa akcję głodową za zupełnie słuszną.

—•••—

Jak Chjena kpi z pracowników państwa.

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych nie może doczekać się załatwienia. Sejm poprzedni przekazał ją do rychłego załatwienia sejmowi obecnemu, ale mimo wystąpień i upomnień posłów socjalistycznych, z załatwieniem tej pilnej sprawy sejmowi się nie spieszy.

Tem gorzej wygląda cała historja pod obecnym rządem i przy obecnej większości.

To, co się w komisji z ustawą uposażeniową dzieje już po raz trzeci z rzędu, nie wróży tej ustawie nic dobrego.

Jak wiadomo, projekt ustawy został do sejmu wniesiony przez gabinet poprzedni, a przez sejm odesłany do komisji. I tu rozpoczyna się prawdziwa igraszka z postulatami pracowników państwowych, igraszka urządzona wyłącznie przez Chjenę.

Jeszcze w czasie wyborów Chjena zaciągnęła wobec urzędników daleko idące zobowiązania, przyrzekając popierać postulaty urzędnicze, a w zamian za to, żądając oddania głosów na ósemkę.

Obietnice te przyszły Chjenie tem łatwiej, że wiedziała ona, iż ich nie dotrzyma.

To samo było po wyborach, za gabinetu Sikorskiego. Ponieważ każdy krok Chjeny obliczony był na to, by sobie robić reklamę, a rządowi nie „swojemu“ robić wszystko „naprzekór“, przeto reprezentanci Chjeny wobec różnych delegacji urzędniczych zobowiązali się, że popierać będą żądania, idące dalej od projektu rządowego.

Pracownicy państwowi wierzyli, a Chjena w kułak się śmiała, robiąc obietnice, które ją nic nie kosztowały.

Tymczasem szydło z worka niebawem wylazło! Bo oto doszła Chjena do władzy, więc ci urzędnicy, którzy obiecankom chjeńskim ufali, mieli prawo do nadziei, że projekt poprzedni zostanie przez rząd chjeński poprawiony w myśl tych właśnie przyrzeczeń, jakie Chjena urzędnikom przedtem porobiła.

Tymczasem rząd obecny zaakceptował projekt swego poprzednika, a wszystkie poprzednie obiecanki Chjeny okazały się zwykłym bluffem.

Ale na tem nie koniec...

Zaraz bowiem po obaleniu Sikorskiego przyszło w komisji do ogólnej rozprawy nad uposażeniem urzędniczem. I gdy miano w głosowaniu zdecydować, który projekt wziąć za podstawę dyskusji, czy projekt rządu (poprzedniego, a zarazem obecnego), czy też projekt, wypracowany przez Kom. Porozum. Prac. Państw., który Chjena obiecała popierać, czy wreszcie projekt pośredni chadeka Paczkowskiego — większość **chjeńsko piastowa odrzuciła wszystkie trzy projekty**, przyczem sam autor projektu „pośredniego“ w czasie głosowania nad własnym projektem schował się za szafę! Powstał zupełny bigos — **aż reprezentant rządu zmuszony był** szanownym pp. posłom chjeńskim zwrócić uwagę na to, by z rzeczy poważnej nie robili farsy.

Wreszcie posiedzenie odroczono, by stronnictwa wchodzące w skład obecnej większości rządowej „uzgodniły“ (dopiero teraz, po tylu obiecankach!) swoje stanowisko... Następne dwa posiedzenia komisyjne skończyły się podobnie wobec czego tow. pos. **Smulikowski** oburzony temi kpinami z postulatów urzędniczych, złożył przewodnictwo w podkomisji...

W szeregach pracowników państwowych wzbudziło to wszystko znaczne wrzenie, tem zrozumialsze, że drożyzna daje się im coraz bardziej we znaki.

Wobec tego delegacja w imieniu 23-ch Zw. i Stowarzyszeń pracowników państwowych udała się onegdaj do prezydenta ministrów p. Witosa i wręczyła mu memorjał, w którym wykazawszy cyfrowo, jak wielkie niedobory powstały w płacach urzędniczych wskutek tego, że dodatki drożyźniane nie odpowiadają rzeczywistemu wzrostowi drożyzny — domaga się częściowego ich wyrównania w formie jednorazowego dodatku **w wysokości 2 mies. pełnych poborów.**

Zamiast tego, przyznano urzędnikom 28 prc. dodatku na czerwiec.

Paskarze realizują program 8-ki.

Paskarze, to „oczko w głowie“ wpływowych czynników realizują program chjeńsko-paskopiastowy przy poparciu swego rządu.

Z początkiem czerwca b. r. cena 1 kg. cukru wynosiła 3.600 mkp. Cukrownicy za aprobatą rządu ustalili cenę cukru na 50 złotych za worek, kiedy złoty był notowany 12.000 Mp.

Dnia 21. czerwca wedle kursu 20.000 Mp. za złoty worek cukru miał już kosztować 1,280.000 marek wraz z akcyzą, którą rząd w międzyczasie podniósł.

1 kg. cukru wedle tej kalkulacji winien kosztować 15.000 Mp., czyli że w przeciągu dwóch tygodni cena jego wzrosła o przeszło

400 PROCENT.

W międzyczasie cena złotego spadła z 20 na 17 tysięcy marek. Jednakowoż cukrownicy kalkulują dalej cenę wedle relacji 20.000 marek za złoty.

Pomimo tego niesłychanego paskarstwa cukrownicy nie wydają cukru w dostatecznej ilości do rozsprzedaży wobec tego paskarze-detaliści pobierają z „protekcji“ po 25.000 Mp. za 1 kg. cukru.

Obecny rząd nic nie czyni w sprawie tego jaskrawego rabunku konsumentów.

Inni paskarze podobnie postępują jak cukrownicy. Lwowscy kawiarze zażądali w magistracie znacznej podwyżki cen.

Za szklankę kawy chcą pobierać do 2.000 marek (obecnie 1.800). Restauratorowie biorą za mięso rosołowe 6.000 Mp., za talerz rosołu 1.800 Mp. 1 kg. mięsa rosołowego kosztuje 16.000 Mp., więc restaurator dający 10 deka mięsa na porcję, zarabia na jednym kilogramie mięsa około 40.000 marek. W tym stosunku wahają się zarobki restauratorów i kawiarzy.

Specjalnie we Lwowie popisują się paskarze. W Krakowie bochenek białego chleba kosztuje 3.000, ciemnego 2,400, bułka 3 dkg. 250, 6 dkg. 385, kawa biała 1.500, herbata czysta 1.100, z mlekiem lub z cytryną 1.300 marek i t. d. Ceny te w Krakowie są w ostatnim czasie podwyższone. Gdy je porównamy z cenami lwowskimi dopiero we właściwem świetle okazuje się zdzierstwo naszych paskarzy.

Niesłychane orgje dzieją się po sklepach z manufakturą. Często kupcy odmawiają sprzedaży towaru, licząc na dalszą zwyżkę cen, które już w ostatnich dniach wzrosły do 150 proc.

Wobec tego na bolesną ironię zakrawa polecenie rządu wypłacenia 28 procent od poborów, jako zwrotną zaliczkę na pensje funkcjonarjuszy rządowych.

W gorszej jeszcze sytnacji znaleźli się robotnicy i rzemieślnicy, gdyż ci mogą wywalczać podwyżki zapłaty za pracę dopiero drogą strejku. Wobec tego przeżywają oni jakoteż bezrobotni i emeryci „najkrytyczniejsze czasy.

Szaleńcze apetyty osobników z pod znaku chjeny i paskopiastów teraz ujawniły się w całej swej potworności i na długo pozostaną w pamięci u miljonowych rzesz ludności w państwie. Ludność też niecierpliwie czeka, kiedy zczeźnie obecna zmora, jak ginie wszystko powstałe z samolubstwa i egoizmu.

Zbiorowa wola zorganizowanego proletarjatu postawi tamę hegemonji paskarstwa i spekulacji.

Śmiercią odpłacił za zniewagę.

Marjan Ignacy Varizela, liczący lat 19, zamieszkały przy rodzicach w Rawie Ruskiej, był ślusarzem kolejowym. Pomiędzy nim a jego kolegą Juljanem Horbaczyńskim, szoferem kolejowym, wynikło nieporozumienie na tle rywalizacji o pewną kobietę.

Wieczorem 24. b. m. koledzy Varizeli, Cebulak i Nowak, zwabili go do mieszkania Horbaczyńskiego, który Varizelę pobił po twarzy i wyrzucił za drzwi.

Ambitny młodzieniec w rozdrażnieniu postanowił zabić przeciwnika a następnie popełnić samobójstwo. W tym celu pobiegł do domu, chwycił karabin i wprost udał się pod dom, w którym mieszkał Horbaczewski. Tu Varizela rozbił lufą karabinową szybę w oknie i strzelił do Horbaczewskiego, który trafiony w piers zmarł na miejscu.

Do popełnienia samobójstwa Varizela nie miał już czasu, gdyż przechodnie na odgłos strzału zbiegli się na miejsce zbrodni. Varizela przeto zbiegł na pobliski dworzec kolejowy, gdzie ukrył karabin, stąd zaś udał się sam na posterunek policji, gdzie został aresztowany.

—•••—

Po strejku robotników stolarskich.

Strejk robotników stolarskich został zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy 25 czerwca po uwzględnieniu warunków, postawionych przez pracowników. Komisja cennikowa, wybrana z grona pracodawców, zgodziła się też na to, że następne podwyżki będą co miesiąca normowane wedle wskaźnika drożyźnianego.

Zarząd Stowarzyszenia stolarzy „Zgoda“ składa tą drogą podziękowanie tym towarzyszom robotnikom, którzy składali datki i szli z pomocą robotnikom stolarskim w ich walce o poprawę bytu.

—•••—

Ostatnie dni Stambulijskiego.

Korespondent „Berl. Tageblatt." w następujący sposób przedstawia szczegóły usunięcia Stambulijskiego:

Gdy w nocy 9. czerwca został obalony rząd chłopski, a większość ministrów uwięziono, mały oddział żołnierzy, pod wodzą oficera Petkowa Welczewa, udał się do willi Stambulijskiego, oddalonej od wsi Sławowica o 3 i pół km. Oddział ten stanął w oddaleniu 200 kroków przed willą, ustawił karabin maszynowy i zwrócił się do sierżanta Stojanowa, który z oddziałem wojskowym pełnił wartę w willi Stambulijskiego, z oznajmieniem, że na rozkaz nowego rządu, Stambulijski ma zostać aresztowany. Stojanów w odpowiedzi oświadczył, że zarządzi rozbrojenie swojego oddziału, dla przekonania jednak swoich żołnierzy o tej konieczności, zażądał by oddział stojący przed willą zbliżył się. Tak się też stało, przyczem przybyli żołnierze, dali demonstracyjnie salwę w kierunku willi.

Tymczasem Stojanów udał się do Stambulijskiego. Wódz chłopów odpowiedział hardo: „Niema żadnego nowego rządu w Sofii. Przybyły oddział to banda rabusiów. Proszę natychmiast wydać rozkaz strzelania do rabusiów".

Stojanów skonsternowany wydał rzeczywiście taki rozkaz: Rozpoczął się ogień karabinów maszynowych na przybyłych żołnierzy. Równocześnie została zaalarmowana przez miejscowego popa wieś Sławowice i w innej sąsiedniej wsi Kara Muzal, uderzyły dzwony na trwogę. Wobec tego oddziałek złożony z 10 żołnierzy musiał się cofnąć aby wrócić w większej sile.

Tymczasem w willi zgromadziło się pod wodzą popa ze Sławowicy około 60 — 70 chłopów. Chłopi dzierżyli w jednem ręku krzyż w drugiem granat ręczny.. Aby się nie zetknąć z wzmocnionym oddziałem rządowym, który miał nadejść z Sofii, chłopi ukryli się w pobliskich lasach, gdzie później przyszło do małych utarczek, w których po stronie wojsk rządowych brali udział także chłopi. Pop został wśród tych walk zabity, z żołnierzy rządowych padło czterech.

Pewna część chłopów, która strzegła Stambulijskiego, i nawet pastwiła się nad żołnierzami, bijąc ich aż do utraty przytomności i zamykając w piwnicy, zalanej wodą, cofnęła się jednak do wsi, a przy Stambulijskim pozostał jedynie brat jego Wasyl. Ale i ten go opuścił trzeciego dnia. Wpadł jednak w ręce wojsk rządowych, którym oświadczył, że brat jego podda się, jeżeli będzie mu zagwarantowane życie.

Stambulijski tymczasem opuściwszy willę błąkał się przez trzy dni bez pożywienia po okolicznych lasach i aby się zetknąć z chłopami udał się do wsi Golak skąd starał się dotrzeć do dworca kolejowego w Kostenicy. Zaledwie jednakowoż oddalił się o kilometer od wsi, gdy grupa uzbrojonych chłopów otoczyła go krzycząc: Ty jesteś Stambulijski! Ręce do góry!

— Jestem kupcem z Wefrenu — odparł Stambulijski, ale przekonawszy się, że mu chłopi nie wierzą, zaczął płakać, a gdy go rozbrojono zawołał: „Czynicie jak Judasz z Chrystusem".

Chłopi wzruszeni sprowadzili z powrotem Stambulijskiego do wsi Golak, skąd wysłał on dwa telegramy, jeden do nowego prezydenta ministrów Cankowa, drugi do swego dawniejszego sztabu Wasilowa. W tym drugim telegramie pisał: „Właśnie dowiedziałem się, że rząd mój został obalony, pospieszam więc donieść, że poddaję się. Proszę przyjechać autem do Wetren, aby mnie zabrać".

Wasilew przybył do Wetren skąd miano Stambulijskiego wedle wskazówek nowego rządu przetransportować pod eskortą żołnierzy do Sofii.

Daremnie wyczekiwały tysiączne tłumy w ulicach dojazdowych do dworca przybycia Stambulijskiego (zgoła nie w przyjaznych celach), lecz zamiast Stambulijskiego nadszedł telegram, że Stambulijski nie żyje. Lecz zwłoki jego zniknęły. Prawdopodobnie przyjaciele jego go pogrzebali w największej tajemnicy. Willę jego chłopi splondrowali doszczętnie.

Odbywało się formalne polowanie na pieniądze po dyktatorze Bułgarji. Codziennie znajdowano w willi i jej pobliżu istne zapasy pieniędzy bułgarskich i obcych.

W Sławowicy spokój, chłopi — zapewnia korespondent — są zadowoleni, że po tygodniach, pełnych przygód, mogą wracać spokojnie do pracy.

3,150.000,000.000 marek!

Ta piękna kiszka oznacza trzy biljony stopięćdziesiąt miljardów.

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 31. maja br. wykazuje cyfrę 2 biljonów 733 miljardów 800 miljonów marek polskich, będących w obiegu z końcem maja. Komisja budżetowa Sejmu przyjęła onegdaj projekt ustawy o dalszej emisji banknotów do wysokości 7.500 miljardów, a kredytu państwa w PKKP do sumy 3.150 miljardów. Jest to tylko formalność. Maszyny drukarskie do bicia banknotów pracują intensywnie. W maju wyprodukowano 401 miljardów, więc dziś 24. czerwca emisja ogólna napewno przekroczyła sumę 3 tysięcy miljardów, czyli **trzech biljonów** marek papierowych.

Przerażający wzrost emisji ilustruje porównanie ze stanem obiegu z lutego br., w którym to miesiącu obieg banknotów wynosił 1 tryljon 177 miljardów, 300 miljonów marek. Czyli w ciągu niespełna 4 miesięcy obieg marek zwiększył się prawie o 2 tysiące miljardów! Ten szalony wzrost emisji, którego konsekwencją jest obecny spadek kursu marki, odbywał się właśnie w miesiącach przesilenia politycznego, kiedy to chjena z piastowcami się kumała i sabotowała ustawy podatkowe tak w Sejmie, jak w Senacie. Opóźnienie i pogorszenie ustaw podatkowych przez chjenę-piasta zmiejszyło i odwlekło przewidziane normalne dochody z podatków i potęgowało emisję, gdyż państwo zyć musiało. Ale chjena się cieszyła, że robiła na złość Sikorskiemu. Jakże była złą i naiwną! Złą, bo godziła nie tyle w rząd, znianawidzony przez nią, lecz w państwo i jego walutę, broniąc interesów paskarzy, naiwną była, bo podminowała sobie grunt, na który wstąpić miała! Teraz zbiera chjena plony, plony przerażające ze względu na byt państwa, ale nie skutkiem rządów rzekomo „lewicowych", lecz skutkiem swojej taktyki złości, egoizmu klasowego, demagogji i głupoty politycznej, uprawianej przez z górą lat cztery w niepodległej Polsce.

Pomoc kredytowa Rządu dla Miast.

Po podjęciu przez dawny Rząd akcji walki z drożyzną, wyłoniła się sprawa pomocy kredytowej dla miast na cele aprowizacyjne, przyczem minister Grabski stanął na stanowisku, iż pomocy takiej miastom nie może udzielać do czasu uchwalenia przez ciała prawodawcze ustawy o gwarancjach dla skarbu państwa przy pożyczkach komunalnych. Ustawa taka została opracowana i pozostawała w Ministerjum spraw wewnętrznych, które jako instancja zwierzchnia dla samorządów miało o niej wydać swą opinję.

Po zmianie ministra uległy również zmianie zapatrywania na pomoc kredytową dla miast, wobec czego projekt ustawy spocząć ma w archiwach. W tych warunkach rząd jako taki, będzie obiecywał jaknajdalej idącą pomoc miastom, minister skarbu zaś będzie jej odmawiał wobec braku odpowiednich uprawnień — i wszystko będzie jaknajlepiej przy tym jaknajlepszym Rządzie.

—•••—

Z muzyki.

PRODUKCJA MUZ. UCZNIÓW KONSERWATORJUM 24. VI. 1923.

Jako wykonawcy obszernego i urozmaiconego programu wystąpili uczniowie klasy fortepianowej prof. Tarnawskiej oraz klasy śpiewu prof. Kozłowskiej. Wobec tego, że nie mogłem być na koncercie samoistnym p. Z.. Lissy, bardzo zdolnej uczenicy p. Tarnawskiej, przeto tym razem zadałem sobie trudu, by wysłuchać wszystkich innych uczniów tej nader sumiennej nauczycielki i ocenić jej pracę tak, jak na to zasługuje.

Na pierwszy ogień wyszła p. M. Spieglówna i odegrała warjacje Schumanna, technicznie i muzycznie starannie wypracowane. Następnie (• Rosenberg odegrała z odpowiednim nastrojem Debussy'ego „Reflets dans l'eau" i Różyckiego „Balladynę". Zdolną pianistką jest p. Zimetówna, która wykonała koncert C-moll Beethovena cz. II. i III., zaś p. Zielińska w polonezie E-dur Liszta wykazała jasny dźwięk i ładną technikę. Wkońcu p. Baran odegrał bardzo dobrze „Koncertstück" Webera.

Wszyscy uczniowie prof. Tarnawskiej grają czysto (są technicznie zaawansowani, widać ład i porządek w ich grze, a że p. Tarnawska kładzie wielki nacisk na umuzykalnienie swych uczniów — świadczy o tem dobór programu koncertowego.

Produkcje fortepianowe były przeplatane śpiewem uczenic znakomitej mistrzyni sztuki śpiewaczej prof. Kozłowskiej. Usłyszeliśmy dwa głosy koloraturowe (pp. Masłówna i Adamówna) i jeden liryczny (p. Górecka). P. Olga Masłow (Rosjanka) rozporządza nie wielkim ale za to ślicznym głosikiem o nader szlachetnej barwie. Odśpiewała ona bardzo pięknie arję z Cyrulika Sew. i arję z Rigoletto, pokonując z łatwością trudne pasaże, przy których głos jej brzmiał krystalicznie czysto.

Czystym i pięknem głosem o metalicznym dźwięku odznacza się p. Marja Adamówna. Zauważyłem u niej wielkie postępy głosowe od czasu zeszłorocznego jej występu. Mianowicie górne tony stały się miękkie i szlachetne, przy równoczesnem rozszerzeniu skali. W pięknie odśpiewanych arjach operowych (z Figara i z Łucji) uwydatniła p. Adamówna dużą technikę głosową i muzykalność we frazowaniu.

P. J. Górecka odśpiewała pieśń Rachmaninowa „Polubiła ja" oraz dwie pieśni W. Friemanna: „Na życie, na śmierć" i „Hania". Jasny i ładny głos p. Góreckiej uderza bardzo przyjemnem brzmieniem i dużem wyszkoleniem, co wraz z muzykalną interpretacją tworzy piękną całość. Podkreślić należy ekspresję, z jaką zostały wykonane te trzy pieśni.

Po wysłuchaniu kilkunastu uczniów prof. Kozłowskiej zwróciłem uwagę na okoliczności charakterystyczne, stanowiące bezwarunkowo tajemnicę powodzenia jej szkoły. Oto każdy uczeń śpiewa głosem brzmiącym i bezwzględnie czystym, spokojnym — a nie tremolującym; głos jest osadzony na wierzchu — a nie wydobywa się z głębi, jak gdyby z jakiejś tuby, w żadnym wypadku ton nie jest przejaskrawiony, rezonans jest tak używany, że nadaje głosowi wielką nośność, żaden głos nie jest sforsowany ani zduszony, lecz przeciwnie, wypływa z całą swobodą i lekkością. Jakiemi drogami zdąża prof. Kozłowska do osiągnięcia takich wyników — jest to rzeczą jej wielkiego talentu pedagogicznego i głębokiej wiedzy fachowej. Równolegle z technicznem wyszkoleniem — rozwijana jest najwidoczniej strona muzyczna, uwydatniająca się w poczuciu stylu i muzykalnej interpretacji. Imię prof. Kozłowskiej zyskało rozgłos za granicą, a świat artystyczny zawdzięcza jej takie gwiazdy, jak Stanisława Szymanowska, która objechała całą Europę i Amerykę jako znakomita śpiewaczka operowa i niezrównana wykonawczyni muzyki modernistycznej, dalej Dębicka, primadonna opery w Wiedniu, Marynowiczówna, primadonna opery drezdeńskiej, Eugenjusz Wroński, pierwszy baryton opery w Tyflisie i inni.

Władysław Gołębiowski.

—•••—

O umożliwienie działalności Rob. Związkom Zawod.

Z licznych uchwalonych w piątek ustaw bardzo doniosłe dla klasy robotniczej znaczenie ma ustawa o „umożliwieniu działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego". Ustawę tę komisja ochrony pracy uchwaliła jednomyślnie na wniosek tow. Żuławskiego, który też zdawał sprawę na pełnej Izbie.

Ta ustawa — mówił tow. Żuławski — ma charakter dzielnicowy, gdyż dotyczy tylko terenu działania austryjackiej ustawy o stowarzyszeniach z 15. XI. 1867 r., oraz rozporządzenia komisarza generalnego Ziem. Wschodnich z 25. IX. 1919. Dotychczas stan panował taki, że związki zawodowe, istniejące na podstawie dekretu z 8. lutego 1919 roku nie mogły rozszerzyć swej działalności na cały obszar państwa, chociażby Ministerjum Pracy lub Rada Ministrów ich statut zatwierdziły, lecz musiały dodatkowo prosić o zezwolenie starostów lub wojewodów. Był to stan anormalny, obniżający powagę władz centralnych i tamujący działalność tych stowarzyszeń. Obecna ustawa daje im prawo swobodnego otwierania swych filji wszędzie, zostawiając zresztą prawo nadzoru dotychczas przewidzianym instancjom, t. j. starostom i inspektorom pracy.

W głosowaniu Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. W ten sposób usunięto dzięki staraniom naszych towarzyszy przeszkody, na które natrafiała działalność związków zawodowych wskutek szykan miejscowych kacyków na prowincji, głównie w Małopolsce.

—•••—

Z krainy państwa Groedlów.

ROBICIE ROBOTNIKÓW PRZEZ ZWYRODNIAŁEGO BARONA BECKA.

SKOLE, w czerwcu 1923.

Już nieraz poruszaliśmy na szpaltach naszego „Dziennika" wprost nieprawdopodobne stosunki, panujące w tartaku i w lasach Groedlów baronów węgierskich,, którzy wykorzystują na każdem polu robotnika. Do tej pracy zaangażowali prócz naszych rodzimych sługusów kapitału jeszcze rozmaitych Madiarów i Niemców, którzy nie mogąc już usiedlić się wśród swoich, przyjechali do Polski, by tutaj grasować.

Na pierwsze miejsce wśród nich wybija się niejaki Beck, ponoś zbankrutowany baron i bratanek słynnego Becka, ministra austrjackiego. Ten pan powinien siedzieć zamknięty, a nie wolno chodzić po świecie, ponieważ zwyrodniałe indywidua są niebezpieczne dla otoczenia. Temu panu, który prawem kaduka siedzi w Polsce zdaje się, że żyjemy za czasów feudalnych, kiedy byle baron- raubritter mógł zamykać i katować ludzi.

Panie baronie, wara panu od robotnika polskiego.

We czwartek, dnia 21. gdy cała partja robotników pracowała przy kolejce, nadszedł zarządca Geber i zwracając się do najstarszego wiekiem robotnika Jędrzeja Figla, rzekł, że robotnik Ilnicki łowi ryby, (co jest ponoś zakazane), Figiel, który odpowiadał za całą partję sprostował, p. Gebera, oświadczając, że Ilnicki pracuje, i że tylko odszedł na chwilę. Geber wierny sługa panów zatelefonował o tem Beckowi „który urzędował w leśniczówce na Hucie.

Gdy robotnicy po ukończeniu pracy wracali czekał na nich Beck w towarzystwie wypędzonego z policji Rudnickiego, kazał robotnikom wysiąść z kolejki i ustawić się w rząd. Robotnicy nie wiedząc o co chodzi, spełnili polecenie Becka, wtenczas tenże rozpoczął rewizję, szukając ryb i wędki, a gdy rewizja okazała się bezowocną, rozpoczęło się katowanie robotników przez Becka, w czem pomagał mu dzielnie Rudnicki. I tak zbito 54- letniego robotnika Figla, który 30 lat pracuje w firmie, skopano Junczyka, Ilnickiego, Kowalskiego i 4 innych. Zamało było Beckowi tego, zaprowadził ich wszystkich do leśniczówki i ściągnąwszy przemocą spodnie z Kowalskiego, Figla i Ilnickiego, pobito ich do krwi. Następnie wciągnięto ich do szopy, która była ustępem, grożąc im, że jeśli się nie przyznają wiele ryb nałowili, to będzie ich trzymał w szopie i co godziny bił. Robotnicy byli tem wszystkiem tak zaskoczeni, że nie wiedzieli, co mają począć. Dopiero dzięki pomocy robotników udało się im drzwi wyłamać i uciec.

Gwałty tego rodzaju często się tu powtarzają. Zapytujemy się czy zarząd tartaku myśli jeszcze długo trzymać Becka u siebie?

Prokuratorja powinna raz kres położyć tym nadużyciom.

Robotnicy zbyt długo czekać nie będą.

—•••—

Wychodźctwo polskie w Ameryce a rząd Witosa.

Wiadomość o nowym rządzie piasto-chjeńskim przyjęła polska prasa amerykańska przeważnie z zaniepokojeniem, odwołując się przytem na głosy poważnych pism amerykańskich, które z wielką rezerwą odnoszą się rządu „warcholskiej polityki nacjonalistów".

Z pośród głosów prasy polskiej na uwagę zasługuje artykuł „Wiadomości codziennych", który brzmi:

„Nie mamy potrzeby martwić się, że Polska zginie, bo Chjena będzie rządzić!

Chjena nie taka straszna i nie taka silna, jak to chce wmówić w świat.

To przecież próchno i zgnilizna, to szych, to blaga i kłamstwo, to wreszcie zbrodnia!

Nie straszni są tacy przeciwnicy, choćby i ujęli władzę. Oni tej władzy utrzymać nie mają siły i zdrowa myśl demokratyczna zwycięży.

Bo siła moralna żołnierza wygrywa bitwy, a nie ilość armat — twierdzą eksperci wojskowi.

Siła moralna tkwi w przywódcach postępu, którzy mają w sercach zapał, energję, poświęcenie dla wielkiej sprawy Odrodzenia Polski, czego brak karjerowiczom i niewiadomczykom.

My wychodźcy, mamy dziś święty obowiązek skupić się w szeregach, organizować, — zbierać grosz na oświatę ciemnych mas w ojczyźnie i czekać lepszego jutra.

Żabłyśnie ono".

Zgromadzenie w Bitkowie.

Rada Robotnicza w Bitkowie zwołała na dzień 20 czerwca b. r. publiczne zgromadzenie pod gołem niebem z porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna a szalona drożyzna; 2) budowa domu robotniczego w Bitkowie. Zaraz po 5-tej godz. zebrało się około 1200 robotników. Wiec zagaił tow. **Augustyniak**, do prezydjum wybrano tow. Gwiszcza i Wyrostka.

Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Rzemieniecki i tow. Zachtej; przemawiał także ob. Hirsch.

Tow. Rzemieniecki referował o potrzebie budowy domu robotniczego w Bitkowie, oraz odczytał następującą rezolucję, którą zgromadzeni przez aklamację uchwalili:

Robotnicy Zagłębia Bitkowskiego, zebrani na publicznym wiecu w dniu 20 czerwca b. r., po wysłuchaniu referatów o sytuacji politycznej i powodach drożyzny, uchwalają dołożyć wszelkich starań, aby rozbudować organizację tak zawodową jak i polityczną, ażeby nie było ani jednego robotnika niezorganizowanego i zapomocą silnej organizacji stawić chociażby najsilniejszy opór reakcji i nie dopuścić do wydarcia raz już zdobytych praw jak 8-godz. dzień pracy, ustawa o urlopach i Kasy chorych, a przeprowadzenie nowych ustaw, jak ubezpieczenie od bezrobocia, ubezpieczenie na starość i w. i.

Zgromadzeni uchwalają votum zaufania posłom P. P. S. za ich owocną pracę dla rzesz robotniczych.

Ażeby tembardziej można rozbudować organizację, uchwalają zwrócić się do Izby pracodawców, ażeby ściągnęła wszystkim robotnikom jednodniowy zarobek na budowę Domu Robotniczego w Bitkowie.

Ze sportu.

Otwarcie boiska „Czarnych".

W piątek 29. rozpocznie się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego boiska „Czarnych" na placu powyścigowym, połączona z jubileuszem dwudziestolecia Klubu.

W piątek o 10 rano Msza święta w kościele św. Zofji, następnie poświęcenie boiska, przemówienia przedstawicieli władz i Związków sportowych. O 4 popoł. przemówienia delegatów Tow. sportowych i match.

Cracovia-Czarni.

W sobotę 30. złożenie wieńca w kaplicy Obrońców Lwowa i kwiatów na grobach poległych w obronie Ojczyzny członków klubu. O 6-tej zawody

Wisła-Pogoń

W niedzielę 1., o godz. 4 i 6-tej zasady

Wisła-Czarni

Cracovia-Pogoń.

O 9 wieczorem bankiet w salach Strzelnicy miejskiej.

Z ruchu robotniczego.

§ DALSZY CIĄG KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w czwartek 28 czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2, II. p. Porządek dzienny: 1) sprawa ruchu zawodowego i młodocianych; 2) wnioski. O liczny udział uprasza Wydział Wykonawczy Rady Zawodowej

Andreasik sekr. **Drobut** przewodn.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY! W cukierni Ziemiańskiej w Warszawie wybuchł strejk. Pracy w wymienionej cukierni nie przyjmować aż do odwołania.

Za Zarząd:

Fedków Jan, sekr. **Perschke Stan.**, przew.

§ BOJKOT FIRMY CH. SZKOLNIK W ROHATYNIE. Ostrzega się robotników drukarskich, introligatorskich i służbę pomocniczą przed objęciem jakiejkolwiek pracy u firmy Chaima Szkolnika w Rohatynie, albowiem pan ten z powodu marnych płac, jakimi „wynagradza" swoich robotników, został zbojkotowany.

Organizacja zawodowa.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 400·— Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Złoto, srebro kupuje i sprzedaje najsumienniej S. ALTHOLZ Lwów, pasaż HAUSMANA 5
Wszelkie reperacje wykonuję szybko i starannie. —

DNIA 10 czerwca 1928 skradziono na stacji we Lwowie dokument zwolnienia z wojska wystawiony na nazwisko Iwan Bałan z Siwki wojniłowskiej przez 18 pułk piechoty w Dęblinie, który unieważniam.

Dziewczęta do praktyki i służącego do roboty przyjmie Zakład Graficzny Hegedüs Lwów, św. Michała 4.

U NAS NIE DROŻEJE!!!!

SKŁAD OBUWIA

GRÓDECKA 1.

663 Schnapek, Thiman i B-cia Eichman.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 643

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow., **powrócił** i ordynuje od 8—½10 i 12—6 Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej)**

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Baczność krawcy!

wszelkie dodatki do krawieczyzny sprzedaje po cenach zniżonych 608

Jakób Fischer

Lwów, Bolmów 7, w podwórzu.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Amazonki, Świtki, Płaszcze, Kostjumy, Suknie, taniej niż wszędzie, krój wykończenie pierwszorzędne wykonuje krawiec damski **J. Flick, Blacharska 20.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.



TŁUSZCZ

525 **jadalny**

najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się 525

cierpiącym na żołądek



Przedstawicielstwo: HENRYKA J. SZIFMANA Synowie LWÓW.

Gontów dachówek palonych i asbesto-wo-cementowych, cegły i mączki szamotowej, cementu, gipsu, wapna, papy dachowej i t. p. materjałów budowlanych dostarcza natychmiast

po cenach fabrycznych firma

HORSZOWSKI i S^KA

Skład materjałów budowlanych

Lwów, ul. Bourlarda 3.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12

poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej.

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.

CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Marja Magdalena „ 257
Tętent „ 93
Z minionych dni „ 196

Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 385

Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516

Romain Rolland
Jan Krzysztof tomów 10

W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59

Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306

Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76

Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.